

Gazeta Samorządność

GAZETA BEZPŁATNA NR 31 MARZEC 2018 ISSN 2299-7008 www.mws.org.pl

MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA



w numerze



Dlaczego MWS postanowiła wziąć udział w wyborach samorządowych pod szyldem BS?

Zapraszamy do lektury wywiadu z Prezesem MWS Konradem Rytlem, który odpowiada na wyżej postawione pytanie oraz mówi o planach na 2018 rok.

>>> STR. 4

Wywiad z Józefem Grzegorzem Kurkiem, burmistrzem Mszczonowa od 1990r.

- Wybory powinny odbywać się w dwóch turach: w pierwszej z nich wybierano by burmistrza i radnych gminy, w drugiej – do powiatu i sejmików. Bo inaczej kampania skupia się na tym, by wybrać lokalnego włodarza, a ludzie nie znają twarzy radnych z samorządu wyższych szczebli.

>>> STR. 5

Radny (nie jest) bezradny

Choć Polska dopiero budzi się z zimowego letargu, w samorządowych kuluarach już wrze jak w ulu. W końcu za pół roku (i troszeczkę) czekają nas wybory! Oczy wszystkich kierowane są ku eksponowanym miejscom, czyli burmistrzowskim i prezydenckim fotelom. Ale czy słyszniesz?

>>> STR. 8



Na święta Zmartwychwstania Chrystusa Pana
przesyłamy najserdeczniejsze życzenia:
obfitości łask Bożych, zdrowia, radości,
wytrwałości w codziennym zmaganiu się
z przeciwnościami, poczucia siły, pokoju
i nieustającej wiary i nadziei

Zarząd Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej

MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA



Bezpartyjni Samorządowcy.

Warszawa, Mazowsze, Polska. Łączymy siły!

Ponad dwustu samorządowców z Mazowsza uczestniczyło w konferencji zorganizowanej przez Mazowiecką Wspólnotę Samorządową i Inicjatywę Mieszkańców Warszawy oraz ruch Samorządowy Bezpartyjni. Wzięła w niej udział licząca się grupa starostów, prezydentów, burmistrzów, wójtów z terenu całego województwa. Gośćmi konferencji byli między innymi: Piotr Krzystek – Prezydent Szczecina, Robert Raczyński – Prezydent Lubina oraz Łukasz Mejza przewodniczący Klubu radnych Bezpartyjnych Samorządowców w sejmiku województwa lubuskiego.

Podczas konferencji przedstawiciele Ruchu Samorządowego BEZPARTYJNI, Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, Inicjatywy Mieszkańców Warszawy oraz kilkunastu warszawskich komitetów lokalnych przyjęli i podpisali porozumienie o współpracy.

Konferencję otworzył i prowadził gospodarz Grzegorz Wysocki (Ochotka Wspólnota Samorządowa), który przedstawiając ideę konferencji zaznaczył, że jej ideą jest jednoczenie środowisk samorządowych w Warszawie i na Mazowszu.

- Na tej sali jest wielka rzesza ludzi przejętych przyszłością swoich małych ojczyzn. Chcemy dzisiaj przedstawić pomysł, który jest alternatywą dla partii politycznych zarówno w sferze ideowej jak i funkcjonalnym. - powiedział Grzegorz Wysocki

Następnie Konrad Rytel (prezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej) w swoim krótkim wystąpieniu nawiązał do idei pomocniczości, w której szczeble wyższe samorządu terytorialnego winny wspierać niższe a często bywa tak, że nie otrzymują niezbędnego wsparcia. Wyraził przekonanie,

że na Mazowszu powstanie silny komitet Bezpartyjnych Samorządowców, który wesprze w sejmiku działania wójtów, burmistrzów i starostów, którzy w większości nie działają pod szyldem partyjnym.

Bezpartyjni Samorządowcy. Warszawa, Mazowsze, Polska. Łączymy siły!



Piotr Basiński (Inicjatywa Mieszkańców Warszawy) w swoim wystąpieniu nawiązał do historii startów do rady Warszawy przez ruchy miejskie i komitety lokalne:

- Ostatnie wybory, w których Inicjatywa Mieszkańców Warszawy i Warszawska Wspólnota Samorządowa poszły oddzielnie pozbawiła nas szerszej reprezentacji w radzie miasta, w której zapadają najważniejsze decyzje dotyczące naszych dzielnic. Dzisiaj wyciągamy wnioski. Chcemy iść razem we wspólnym komitecie Bezpartyjnych Samorządowców.

W kolejnym wystąpieniu Piotr Krzyszek (prezydent Szczecina) przedstawił doświadczenia Bezpartyjnych Samorządowców w innych województwach:

- Chcemy powołać ogólnopolski komitet wyborczy, który zapewni reprezentację samorządowcom w sejmikach w całym kraju. Jestem przekonany, że to się nam wspólni powiedzie.

Prezydent Lubina Robert Raczyński dla odmiany zwrócił uwagę, że niezwykle udana reforma samorządowa na początku transformacji była możliwa dzięki zaangażowaniu tysięcy ludzi, dla których budowa nowej rzeczywistości oznaczała pracę na rzecz swoich miast, miasteczek czy wsi.

Jestem bardzo zbudowany dzisiejszym spotkaniem w Warszawie. Zachęcam wszystkich do wspólnej współpracy w ramach ruchu samorządowego Bezpartyjni.

Następnie wiceprezes MWS Krzysztof Górak odczytał umowę o współpracy pomiędzy Mazowiecką Wspólnotą Samorządową a ruchem samorządowym Bezpartyjni.

Umowę podpisali ze strony ruchu samorządowego BEZPARTYJNI:

Piotr Krzyszek - prezydent Szczecina, oraz Robert Raczyński - prezydent Lubina.

W imieniu Mazowieckiej Wspólnoty samorządowej zarząd w składzie: Konrad Rytel - prezes MWS, Mariusz Ambroziak (viceprezes MWS), Krzysztof Górak (viceprezes MWS), Paweł Kłobukowski (viceprezes MWS), Grzegorz Wysocki (viceprezes MWS), Paweł Dąbrowski (skarbnik).

Następnie Wojciech Matysiak (zastępca burmistrza dzielnicy Śródmieście) przedstawił porozumienie Warszawskich Komitetów Lokalnych, które następnie podpisało dwudziestu dwóch przedstawicieli.

W kolejnych wystąpieniach pan Jerzy Karwelis przedstawił symulację sytuacji, kiedy samorządowcy w całym kraju wystawiają wspólną listę do wyborów w sejmikach wojewódzkich. Praktycznie w każdym województwie jest zapotrzebowanie na taki komitet. Według badań IBRIS 51% chcących głosować w tym roku jest gotowa głosować w swojej gminie czy dzielnicy na lokalne ugrupowania. Nic nie stoi na przeszkodzie abyśmy ich przekonali, aby uczynili to również do sejmików. Musimy być zjednoczeni i posiadać wspólny sztyl.

Burmistrz Dariusz Kacprzak (Białogóra) zwracał uwagę na wyjątkowy program ludzi związanych z bezpartyjnymi w Warszawie. Nasz program będzie składał się z sumy doświadczeń z naszych dzielnic. Są rzeczy, które musimy załatwić na szczeblu rady Warszawy i sejmiku mazowieckiego, ponieważ tego oczekują nasi mieszkańcy. Nasi przedstawiciele będą nam to gwarantowali.

Dla odmiany starosta powiatu War-

szawa Zachodnia Jan Żychliński zwrócił uwagę na fakt, że samorządowcy zwłaszcza po za Warszawą oczekują wsparcia ze strony zarówno rządu jak i samorządu wojewódzkiego i są gotowi mocno poprzeć taką wspólną inicjatywę. O tym, że tak jest może świadczyć nasza liczna obecność na tym spotkaniu, za które serdecznie dziękujemy.

Wtórował mu wieloletni burmistrz Serocka Sylwester Sokolnicki, który zaprosił wszystkich do swojego miasta, jako przykładu sukcesu i zaangażowania wielu ludzi w budowę małej ojczyzny.

Na zakończenie spotkania zabrał głos przewodniczący Klubu Radnych Bezpartyjnych Samorządowców w sejmiku lubuskim Łukasz Majza. To, co dziś zoba-

czyłem w Warszawie jest budujące. Nie możecie zmarnować tego potencjału. My mamy łatwiej, ponieważ mamy już swoją reprezentację w sejmiku i ugruntowaną pozycję wśród mieszkańców naszego województwa. Jestem pewien, że razem odniesiemy sukces.

Na konferencji byli również przedstawiciele samorządowców z Ochoty. Obok Ochockiej Wspólnoty Samorządowej byli obecni również z klubu Razem dla Ochoty. Ich przedstawiciel Krzysztof Kruk (zastępca burmistrza dzielnicy Ochota) podpisał również porozumienie warszawskich Komitetów Lokalnych.

- Konferencja była bardzo udana. Na Ochotę przyjechało bardzo dużo doświadczonych samorządowców z całego Mazowsza. Jeśli chodzi o Bezpartyjnych w Warszawie wykonaliśmy z kolegami dużo pracy jednak to dopiero początek drogi. Teraz będziemy się koncentrować na sformułowaniu programu. Już teraz zapraszam w kwietniu na dużą konferencję programową. Oczywiście będziemy starali się za wszelką cenę poszerzać nasze porozumienie i zastanowić się, kogo możemy wystawić, jako kandydata na prezydenta Warszawy – powiedział po konferencji Grzegorz Wysocki (Ochocka Wspólnota Samorządowa) jeden z liderów Bezpartyjnych Samorządowców w Warszawie.



Gazeta Samorządność

Samorządność Gazeta Mazowieckiej
Wspólnoty Samorządowej
Redaktor Naczelny Paweł Dąbrowski
p.dabrowski@mpgmedia.pl
Wydawca: MPGMedia
ul. Cyprijska 2G,
02-761 Warszawa
tel. 22 119 15 69

Biuro MWS
ul. Koszykowa 24 lok. 12
00-553 Warszawa
biuro@mws.org.pl
www.mws.org.pl

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych
i nie gwarantuje ich publikacji.
Zastrzegamy sobie prawodokonywania
skrótów i korekty językowej.
Za informacje zawarte w reklamach
redakcja nie odpowiada.

Apel do Premiera Mateusza Morawieckiego

Szanowny Panie Premierze,

Przed nami ważny moment. Jesienią tego roku po raz kolejny decydować będziemy o kształcie polskiego samorządu. Tym razem, zgodnie z nową ordynacją, na następne pięć lat.

Nauczeni negatywnym doświadczeniem wynikającym z poprzednich wyborów, kierując się głęboką troską, zwracamy się do Pana Premiera w imieniu bezpartyjnych środowisk, Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, organizacji skupionych w ruchu „Bezpartyjni Samorządowcy”, o analizę przygotowań służących do sprawnego i bezstronnego przygotowania wyborów.

Szczególny niepokój budzą sygnały płynące z Państwowej Komisji Wyborczej, Krajowego Biura Wyborczego oraz środowisk samorządowych o niedostatecznym stanie środków finansowych zabezpieczonych w kasie Państwa na ten cel, a także o opóźnieniach związanych z przeprowadzeniem działań administracyjno-logistycznych w postaci wszystkich niezbędnych przetargów służących jego realizacji, np. przetargu na zainstalowanie urządzeń rejestrujących pracę komisji wyborczych.

Dlatego my, samorządowcy, wyrażamy głęboką nadzieję, że Pan Premier wsłuchując się w nasz głos, obejmie osobistym nadzorem wspomniane przez nas kwestie, zapewniając tym samym odpowiednie środowisko do sprawnego, bezstronnego i niepodważalnego wyłonienia nowych władz samorządowych.

Z POWAŻANIEM,
KONRAD RYTEL
PREZES ZARZĄDU

MAZOWIECKIEJ WSPÓLNOTY SAMORZĄDOWEJ

Bezpartyjny prezydent słucha mieszkańców, a partyjni- swojego wodza

Z Robertem Raczynskim, Prezydentem Lubina i jednym z liderów ruchu samorządowego BEZPARTYJNI rozmawia Grzegorz Wysocki

- Ruch Bezpartyjni Samorządowcy powstał w pana głowie i pana współpracowników. Jak to było?

- Coraz wyraźniej widziałem, że działalność partii zaczyna skupiać się na nich samych, ewentualnie walce z konkurencyjnymi partiami. Natomiast autentyczności, oddolności, już dawno w partiach nie ma, oderwały się od rzeczywistości. W skali kraju najwięcej wójtów i burmistrzów czy prezydentów jest bezpartyjnych, bo partie nie są im potrzebne do skutecznego rządzenia. Bezpartyjny prezydent słucha mieszkańców, a partyjni- swojego wodza. Wychodzi na to, że trzeba tę skuteczność przenieść na szczebel ogólnopolski.

- Na czym ma polegać jego odmiennność i autentyzm?

- Dam taki przykład- klany partyjne nie dopuszczają do publicznej dyskusji tematów naprawdę istotnych dla gospodarki czy zwykłych ludzi. Partie wołają, by dyskurs odbywał się na temat in vitro, rozpamiętywania przeszłości czy związków partnerskich. A wiedzą Państwo, dlaczego? Bo gospodarka, prawdziwe rządzenie i podejmowanie decyzji przeraża ludzi w partiach, bo członek partii jest wierny, mierny i bierny. Natomiast każdy samorządowiec-włodarz, co chwilę podejmuje istotne decyzje i spotyka twarzą w twarz ludzi, których one dotyczą.

- Czy tą odmiennością widział pan w Warszawie podczas konferencji Bezpartyjnych Samorządowców na Mazowszu i Warszawie?

- Widzę coraz większą odwagę i wiarę w samorządowcach. Są oni gotowi przenieść dobre gospodarowanie w swoich miastach i gminach na wyższy poziom-ogólnopolski.



Obchody 100 lecia odzyskania niepodległości w powiecie wołomińskim

Ten rok dla naszego kraju jest wyjątkowy. Również 100 lat temu odzyskaliśmy niepodległość. 21 stycznia zainaugurowano obchody tej ważnej rocznicy w powiecie wołomińskim.

Rozpoczęło się uroczystą Mszą Św., którą odprawił ksiądz dziekan Zygmunt Podstawka. Po mszy uczestnicy uroczystości złożyli wieniec pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego.

O wydarzeniach sprzed 100 lat wszyscy przypomnieli sobie w czasie dwuczęściowego spektaklu „Zawsze na przódzie”. Przedstawienie pokazało nam jak ważną postacią w polskiej historii jest marszałek Józef Piłsudski.

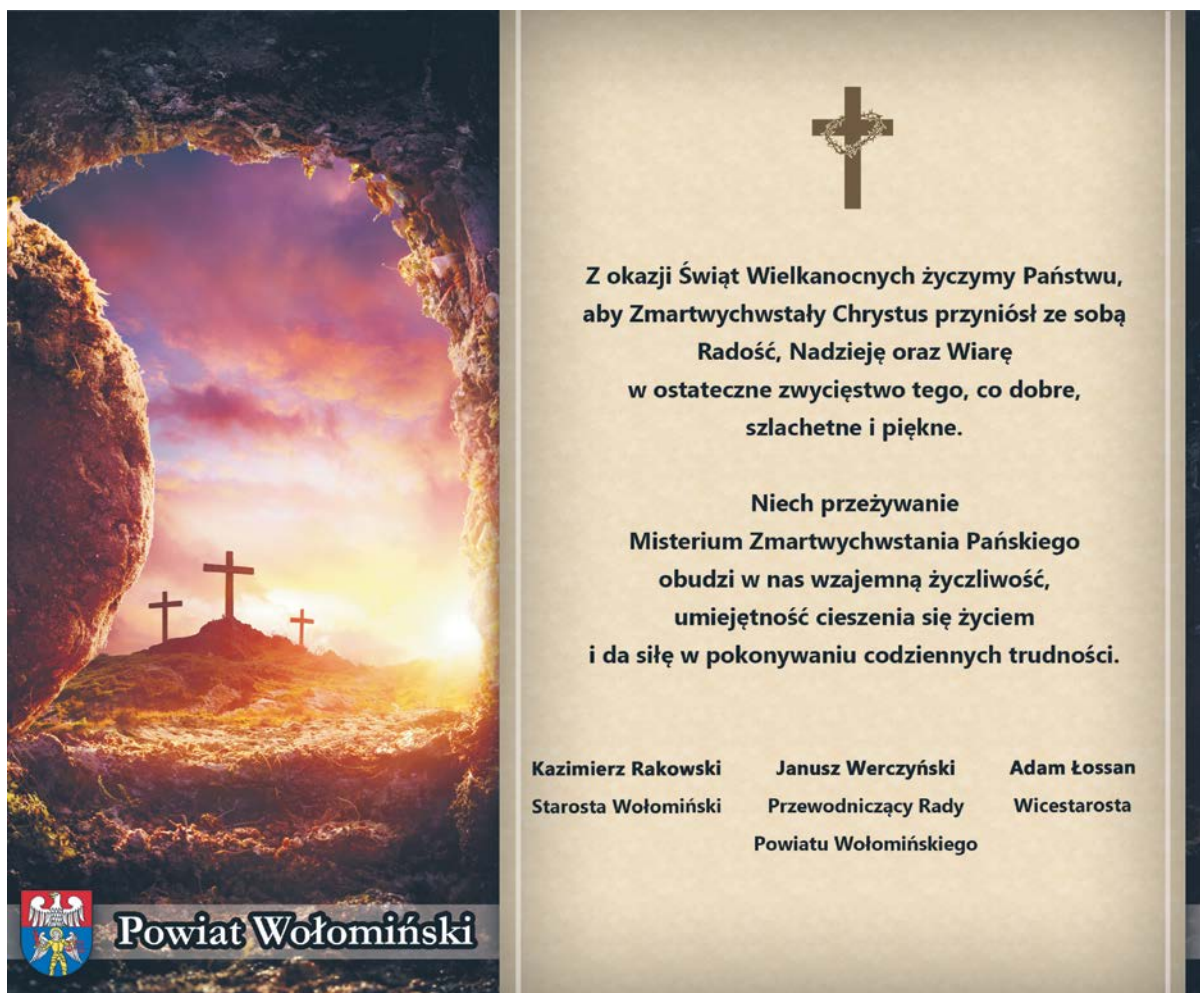
W tych doniosłych uroczystościach wzięli udział m.in. kombataneci, członkowie Związku Sybiraków RP. Nie zabrakło też Towarzystwa Historycznego im. Szembeków oraz Związku Piłsudczyków RP.

To była inauguracja obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości. Uroczystości będą trwały przez cały rok (szczegółowy harmonogram na stronie mws.org.pl). Jak informuje powiat



wołomiński, powiatowe obchody zostały włączone w wydarzenia wpisujące się w oficjalne obchody stulecia odzyskania niepodległości, koordynowanych przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dzięki czemu mają prawo posługiwać się znakiem „niepodległa”.

ŹRÓDŁO I ZDJĘCIE: POWIAT-WOLOMINSKI.PL



Wybory i plany na 2018 r.

Rozmawiamy z prezesem MWS **Konradem Rytle**m.

1. Pod koniec stycznia bieżącego roku w Warszawie odbyła się konferencja zorganizowana przez ruch Bezpartyjni Samorządowcy i MWS. Jaki był cel tej konferencji i jakie było jej przesłanie?

Konferencja odbyta w dniu 27 stycznia była organizowana z inicjatywy Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej na którą zaproszono samorządowców z różnych regionów naszego kraju którzy zadeklarowali gotowość tworzenia ogólnopolskiego ruchu samorządowego. Wszyscy uczestnicy tego zgromadzenia mają wieloletnie doświadczenie w działalności samorządowej bez podpierania się szyldem jakiegokolwiek partii politycznej. Naturalną rzeczą było że nasze stowarzyszenie jest najbardziej reprezentatywne na Mazowszu dla współpracy z krajowym ruchem bezpartyjnych samorządowców. Podstawowym celem styczniowej konferencji było skupienie w stolicy tych samorządowców którzy mają podobne a nawet identyczne spojrzenie na służbę samorządową w świetle nowych zasad wyborczych które będą obowiązywać w jesiennych wyborach.

Podstawowym przesłaniem naszej konferencji było oficjalne podpisanie porozumienia a zarazem apelu do wszystkich bezpartyjnych samorządowców w Polsce o wspólne przygotowanie komitetu wyborczego który wystawi listy do wszystkich sejmików wojewódzkich.

2. Dlaczego MWS postanowiła wziąć udział w wyborach samorządowych pod szyldem BS?

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa

wa jest jedynym działającym od ponad 15 lat stowarzyszeniem bezpartyjnym na terenie województwa mazowieckiego które wykazuje się poprzez sukcesy swoich członków nieustanną aktywnością w propagowaniu służby samorządowej dla dobra swoich mieszkańców. Niemal od początku działalności naszego stowarzyszenia prowadziliśmy szerokie konsultacje z różnymi komitetami bezpartyjnych samorządowców na terenie województwa celem integracji środowisk podobnie realizujących swoją misję służby samorządowej. Warto przypomnieć naszym czytelnikom że Mazowiecka Wspólnota Samorządowa w 2010 roku inicjowała ogólnopolski Komitet Wyborczy o nazwie Krajowa Wspólnota Samorządowa który wystawił listy do sejmików w kilku województwach na terenie naszego kraju. Udział naszego stowarzyszenia w Ruchu Samorządowym Bezpartyjni jest więc naturalną konsekwencją wieloletnich działań na rzecz aktywnego uczestniczenia w zarządzaniu wojewódzkimi samorządami.

3. Czy BS oraz struktura Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej może stanowić alternatywę dla oferty wyborczej tzw. "gigantów" na polskiej scenie politycznej czyli dla PiS, PO?

Działalność Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej i sukcesy wyborcze naszych członków na różnych szczeblach samorządowych na terenie całego województwa mazowieckiego wielokrotnie potwierdziła naszą wysoką pozycję wobec komitetów partyjnych. Deklaracja programowa Ruchu Bezpartyjnych



Samorządowców która również zjednoczyła liczne grupy działaczy z terenu Warszawy będzie na pewno doskonałą ofertą dla wyborców którzy otrzymają alternatywny wybór pomiędzy kandydatami kilku partii politycznych a niezależnym bezpartyjnym ruchem samorządowym. Członkowie Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej razem z działaczami Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej, połączeni porozumieniem bezpartyjnych samorządowców przygotują odpowiednich kandydatów do Rad Dzielnic, Rady Warszawy oraz sejmiku mazowieckiego i z naszym kandydatem na prezydenta Warszawy będą skutecznie konkurować z wymienionymi „gigantami” sceny politycznej.

4. Zbliża się wielkimi krokami moment podejmowania decyzji. Co powinien zrobić działacz społeczny (samorządowiec, aktywista tzw. ruchów miejskich), który chciałby wystartować w listopadowych wyborach z listy BS na Mazowszu?

Każdy mieszkaniec województwa mazowieckiego mający zamiar kandydować w jesiennych wyborach do samorządu każdego szczebla z listy bezpartyjnych samorządowców powinien niezwłocznie zgłosić się do naszego biura w Warszawie lub do kolegów kierujących strukturami powiatowymi w różnych miejscach naszego województwa celem złożenia swojej deklaracji ze wskazaniem do którego samorządu zamierza kandydować.

Osoby działające lokalnie w różnych ruchach miejskich czy gminnych muszą podjąć decyzję do jakiego komitetu chcą należeć, partyjnego czy bezpartyjnego.

Ordynacja wyborcza w większości samorządów przewiduje wybory proporcjonalne co zmusza wszystkie ruchy lokalne do tworzenia komitetów wyborczych celem przygotowania list wyborczych.

Zapraszamy wszystkich aktywnych działaczy lokalnych którym bliska jest idea samorządności niezależnej od sztyldów partyjnych do nawiązania kontaktu z naszymi strukturami w Warszawie i w powiatach mazowieckich.

5. Bez wątpienia najważniejszym wydarzeniem w tym roku oprócz wyborów do samorządu terytorialnego będą obchody jubileuszu Niepodległości. Jak przygotowuje się do tego święta MWS?

Wielu działaczy Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej od wielu lat aktywnie uczestniczy we wszystkich przedsięwzięciach mających na celu podtrzymywanie pamięci o wydarzeniach i osobach które miały wpływ na walkę o odzyskanie niepodległości i oddali życie za wolność Rzeczpospolitej. Członkowie MWS pełniąc często funkcje w samorządzie gminnym czy powiatowym są organizatorami różnych obchodów rocznicowych na swoim terenie zabiegając o upamiętnienie

wydarzeń oraz bohaterskich postaci na swoim terenie. Powszechnie znane są uroczystości organizowane corocznie przez członków MWS w Iłowie powiat sochaczewski, w Pęcicach powiat pruszkowski, w Rybieniu powiat wyszkowski, w Kampinosie powiat warszawski zachodni, czy w Radzyminie powiat wołomiński i w wielu innych miejscach.

W tym roku w różnych miejscach województwa przygotowywane są przez naszych działaczy wyjątkowe uroczystości rocznicowe, specjalne koncerty, odnawianie miejsc pamięci, przywracanie pamięci osób i wydarzeń które miały wpływ na walkę o niepodległość.

Jako jeden z przykładów przygotowań do święta 100lecia odzyskania niepodległości mogą podać powołanie przez członków Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej komitetu obchodów na terenie powiatu wołomińskiego który zamierza wybudować pomnik gen. Gustawa Orlicza Dreszera bardzo ważnego oficera z otoczenia marszałka Józefa Piłsudskiego który urodził się w Jadowie. Jego zasługi w walce na frontach I wojny światowej oraz w obronie niepodległości w 1920 r. jako dowódcy brygady kawalerii zasłużył na trwałe upamiętnienie w miejscu swoich urodzin. Całe nasze stowarzyszenie będzie brało udział w przeprowadzeniu takich uroczystości w miejscach swojej działalności.

Zbliżające się Święta to czas spojrzenia na Wieczernik, Getsemani, Krzyż.... Tutaj możemy zobaczyć determinację Boga w spotkaniu każdego człowieka. Niech i nam nie zabraknie dobra w naszych myślach, słowach i uczynkach.

Niech wolność, której używamy nie zniewala innych; niech słowa prawdy, które mówimy były zawsze w cieniu miłosierdzia, a nie jak ogień trawiący wszystko dookoła.

I z pokojem w sercu patrzymy na pusty grób - naszą największą tajemnicę nadziei.

Agata Korczak
Przewodnicząca Rady Miejskiej w Piastowie

Grzegorz Szuplewski
Burmistrz Miasta Piastowa

Działajmy razem na Mazowszu!

Nasze środowisko jest otwarte dla wszystkich tych którzy chcą działać na rzecz rozwoju naszych „małych ojczyzn”. Zapraszamy do współpracy i kontaktu z naszymi przedstawicielami:

- Konrad Rytle: Prezes MWS: t. 693 920 768, e. konrad-rytel@wp.pl
- Grzegorz Wysocki: Wiceprezes MWS, region M.St. Warszawa, t. 505 132 580, e. wysocki1410@gmail.com
- Paweł Kłobukowski: Wiceprezes MWS, region północno-zachodniego Mazowsza, t. 505 004 385, e. boruta@boruta.biz
- Krzysztof Górak: Wiceprezes MWS, region południowego Mazowsza t. 601 808 160, e. kg@cedab.pl
- Grzegorz Nowosielski: Wiceprezes MWS, region północno-wschodniego Mazowsza, t. 697 820 209, e. grzegorz.nowosielski@wyszkw.pl

Więcej informacji i kontaktów na stronie www.mws.org.pl

Ludzie mają dosyć propagandy i hejtu

Z **Józefem Grzegorzem Kurkiem**, Burmistrzem Mszczonowa od 1990 r. rozmawia Łukasz Perzyna

- Został Pan wybrany do Sejmu, ale nie objął Pan mandatu poselskiego. Dlaczego zdecydował się Pan pozostać w samorządzie?

- Od samego początku zakładałem, że w wyborach parlamentarnych chcę sprawdzić wartość własnego nazwiska, a zarazem poprzez udział w nich wpłynąć, by dokonywały się zmiany na lepsze. A mieszkańcom mówiłem konsekwentnie, że z nimi zostanę. Nie mogłem również zawieść inwestorów w sytuacji, gdy wspólnie przygotowaliśmy wielkie zamierzenie - „Park of Poland”. Nie mogłem go zostawić w sytuacji, gdy wciąż trzeba się przebić przez biurokrację. Inwestycja, która wpłynie na rozwój Polski, a nie tylko naszego Mszczonowa okazuje się dla mnie w oczywisty sposób ważniejsza niż polityka w parlamencie.

- W książce „Kraj odzyskiwany”, którą z Mariuszem Ambroziakiem wydaliśmy przed pięć laty pisałyśmy o mszczonowskim parku rozrywki jako jednym z symboli ambicji polskiej samorządności. Jak dziś przedstawia się stan tej inwestycji?

- Dziś „Park of Poland” to wykonany stan zero – czyli cztery piętra w dół konstrukcji z żelbetu, niecek basenowych. W zimie roboty przerwano tylko na jeden najchłodniejszy tydzień. W kwietniu zacznie się montaż górnej części, w pierwszej połowie 2019 r. zakończy się pierwszy etap inwestycji. Przy termach powstanie głęboki basen, jedyny tego typu w Europie Środkowej, w którym będą mogli uczyć się nurkowania adeptci tej sztuki. Powstanie centrum rehabilitacji. Wszystkie te cele oczywiście wymagają wsparcia. Negocjacje na ten temat toczą się bezustannie. Dzięki naszemu zamierzeniu Mszczonów i okolice przeistoczą się z ośrodka logistyki w centrum rekreacji i wypoczynku. Ludzie będą tu przyjeżdżali, by łapać energię i siłę. „Park of Poland” to takie Malediwy w pigułce.

- Coś, czego w Polsce nie było?

- I pewnie długo jeszcze nie będzie poza naszym zamierzeniem, którego realizację rozkładamy na lata. Całość dzieli się na kilka etapów, 5-8 lat. Powstaną hotele. Inwestor kupił 400 hektarów gruntów, więc ma na czym budować.

- To jeden z okrętów flagowych polskiego samorządu. Da się zauważyć, że wizjonerskie projekty zwykle powstają tam, gdzie rządzą gospodarze silni poparciem mieszkańców, nie partii politycznych. Gdy rządzący dysponują większością w parlamencie i wprowadzają korzystne dla siebie regulacje – samorządowcy niezależni łączą siły. Porozumienie między Bezpartyjnymi Samorządowcami i Mazowiecką Wspólnotą Samorządową stanowi przykład takiej integracji. Czy warto się łączyć, gdy partia rządząca również na szczeblu lokalnym i regionalnym zapewnia sobie przywileje?

- Zawsze warto się łączyć w liczniejsze grupy. Większy zawsze więcej może. Zmiany w ordynacji źle przyjęto w samorządach. PiS uznało, że poprzednie wybory samorządowe sfałszowano – co nie jest prawdą. Co najwyżej mogły się zdarzać pojedyncze nieprawidłowości. W większą ich skalę nie chce mi się wierzyć, w komisjach zasiadają przecież przedstawiciele różnych opcji i pilnują rzetelnego

przebiegu głosowania. PSL zdobył rzeczywiście dużo głosów w wyniku błędu systemowego. Był pierwszy w książeczce do głosowania, na tym zyskał, podobnie jak kiedyś SLD, bo ludzie baczniejszą uwagę przykładali do wyboru burmistrza czy wójta, kandydatów do wyższych szczebli samorządu często nie znali.

- Ma Pan pomysł jak system usprawnić?

- Wybory powinny odbywać się w dwóch turach: w pierwszej z nich wybierano by burmistrza i radnych gminy, w drugiej – do powiatu i sejmików. Bo inaczej kampania skupia się na tym, by wybrać lokalnego włodarza, a ludzie nie znają twarzy radnych z samorządu wyższych szczebli. Z żadnym radnym do sejmiku często nie mają kontaktu. Gdyby dziś spytać, kto w Sejmiku Mazowieckim zasiada – pewnie wymieniliby jedno nazwisko: marszałka Adama Struzika. Teraz kartą do głosowania będzie „płachta” a nie „książeczka”, jak w poprzednich wyborach. Natomiast transmisja internetowa to problem. Wobec stanu technologii w wielu ośrodkach oznacza to wydawanie dużych pieniędzy, które... można by przeznaczyć na drogi. Nie technika, tylko różnorodne komisje złożone z przedstawicieli wielu opcji stanowią gwarancję, że wybory okażą się uczciwe. Gdyby partia rządząca konsultowała zmiany z samorządowcami – do uchwalenia bubla by nie doszło. A tak nie ma chętnych na urzędników wyborczych. Większość pracy spada i tak na barki wójta czy burmistrza. Stąd biorą się obawy samorządowców, jak uda się to wszystko ogarnąć.

- Od prawie 30 lat rządzi Pan Mszczonowem. Od 2002 r, gdy zmieniła się ordynacja, regularnie co 4 lata wybierają Pana wszyscy mieszkańcy, a nie radni. Skąd to się bierze, że partie polityczne mają władzę w kraju, pieniądze i przywileje, a pozbawieni tego wszystkiego lokalni liderzy – autorytet?

- Generalnie mieszkańcy na dole mają dosyć polityki. Zwłaszcza zaś związanych z nią awantur, nakręcania sporów, nachalnej propagandy i hejtu. Chcą stabilizacji i ciszy, spokoju i przewidywalności. Ludzie nie chcą zmian tam, gdzie dostrzegają, że jest transparentnie.

- A kiedy jest transparentnie?

- Gdy władza lokalna konsultuje się z nimi. Szanuje ich zdanie. Nie chodzi im o to, żeby ktoś obiecywał ogromne podwyżki. W sytuacji, gdy w niezamożnej gminie ma do dyspozycji i tak te same 250 tys nadwyżki operacyjnej. Partie nie potrafią zbudować zaplecza w samorządach, bo 30 lat zrobiło swoje, mieszkańcy mają polityki dosyć. Wiedzą, co można zrobić bez dofinansowania, wsparcia zewnętrznego. Każda kolejna władza – jak teraz PiS – dokłada samorządom zadań, a pieniądze na ich wykonanie wciąż jest za mało. Przykładem oświata: likwidacja gimnazjów miała odbyć się bezkosztowo. A to gminy ponoszą koszty, związane z reformą. Dochodzi do uszczuplenia dochodów z podatków: władze centralne kombinują, jak ulżyć przedsiębiorcom, przykładem interpretacje podatków od nieruchomości czy wód – a do budżetu samorządów wpływa przez to mniej środków. Gdyby nie unijne dofinansowanie, niewiele udało by się przeprowadzić inwestycji w gminach.

- Zmiany nie są jednak aż tak destrukcyjne, jak się w samorządach obawiano?

- Chwała Bogu, że udało się dzięki stanowisku konwentu wójtów i burmistrzów ograniczyć polityczne wy-

bory. Uchronić przed nimi gminy do 20 tys mieszkańców. I obronić zasadę, że dwukadencyjność nie działa wstecz. Ograniczanie liczby kadencji uważam za błąd. Wystarczy sobie przypomnieć,

jak druga kadencja prezydencka Aleksandra Kwaśniewskiego różniła się od pierwszej. W samorządach będzie podobnie. Po 10 latach wszyscy się o tym przekonają.



amaconsulting
UBEZPIECZENIA

życzy



Wesołych Świąt

www.amaconsulting.pl

Entuzjazm, odpowiedzialność i współpraca

Z prezydentem Szczecina **Piotrem Krzystkiem** rozmawia Grzegorz Wysocki



Jakie wrażenia po konferencji Bezpartyjnych Samorządowców w Warszawie?

- Pełna sala. Sprawna organizacja. Konkretnie wystąpienia. Widać lata doświadczeń w działalności samo-

ządowej ale i entuzjazm. Dla mnie, najważniejsze były chyba słowa o odpowiedzialności i współpracy, które przewijały się we wszystkich wystąpieniach. Cieszę się, że mogłem być

z Wami, dziękuję za zaproszenie i życzę powodzenia.

- Jak wygląda ten ruch w województwie zachodniopomorskim?



Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy,
życzymy wszystkim wielu ciepłych chwil,
odpoczynku przy rodzinnym stole, przyjaznych rozmów,
miłych gestów i wszelkiej pomyślności.
Żywimy nadzieję, że Wielkanoc ogarnie nas szczególną
radością i miłością oraz nowymi szczęśliwymi przeżyciami.
Niech każdy z nas wykorzysta ten okres jak najlepiej.
Wesołego Alleluja !

Burmistrz Wyszowa
Grzegorz Nowosielski

- Zaczynaliśmy w 2013 roku od spotkań samorządowców. W 2014 poza "bezparyjną" listą do Rady Miasta Szczecina stworzyliśmy wspólną listę do sejmiku. Po raz pierwszy region poszedł wspólnie pod szyldem bezpartyjnych do wyborów. Sukces jakim było wprowadzenie radnego do sejmiku województwa, a przede wszystkim przełamanie monopolu partii w regionie, spowodował, że zdecydowaliśmy się na dalsze współdziałanie. W 2015 r. podpisaliśmy deklarację współpracy jako forum społeczno-samorządowe bezpartyjni. Wciąż działamy jako konfederacja stowarzyszeń ze Szczecina, Stargardu Koszalina, Szczecinka z udziałem liderów lokalnych samorządów. Dziś przygotowujemy kolejną listę bezpartyjnych kandydatów do Sejmiku

Województwa Zachodniopomorskiego, z tą różnicą, że dziś do naszej inicjatywy nie trzeba nikogo namawiać.

- Czy jest szansa na to aby ten ruch stał się ogólnopolski i zarejestrował kandydatów we wszystkich sejmikach w kraju?

- W mojej ocenie ruch już ma charakter ogólnopolski. Bezpartyjni są w Szczecinie i Zachodniopomorskiem, w Dolnośląskim i Lubuskim, są w Augustowie, Strykowie, w Poznaniu i Wielkopolsce. Akces samorządowców z Mazowsza i Warszawy jest przypieczętowaniem tego faktu. O stworzenie listy ogólnokrajowej jestem raczej spokojny, zabierają się bowiem za to nie nowicjusze i teoretycy lecz samorządowcy, ludzie z doświadczeniem, którzy wiedzą jak to zrobić.

19 maja - Ogólnopolska konwencja Bezpartyjnych

Kolejne spotkanie Bezpartyjnych odbyło się na początku marca w stolicy Pomorza Zachodniego. Gospodarzem spotkania byli samorządowcy tego województwa z prezydentem Szczecina Piotrem Krzystkiem na czele. W pierwszej części odbył się panel dyskusyjny z udziałem prezydenta Szczecina pana Piotra Krzystka, doktor Elżbieta Hiberner byłym członkiem zarządu województwa łódzkiego, Marią Ilnicką - Mądry radną sejmiku Zachodniopomorskiego z ramienia Bezpartyjnych oraz Grzegorzem Wysockim zastępcą burmistrza dzielnicy Ochota m.st. Warszawy. Licznie zgromadzeni samorządowcy Pomorza Zachodniego interesowali się sytuacją Bezpartyjnych w innych regionach oraz wspólną ogólnopolską platformą programową ruchu. Panel prowadził Jerzy Karwelis, prezentując skondensowany materiał informacyjny o ruchu Bezpartyjnych.

Podczas spotkania przedstawiciele województw afiliowanych w ruchu postanowiono, że ogólnopolska konwencja Bezpartyjnych odbędzie się w Warszawie w sobotę 19 maja. Na warszawskim spotkaniu zostanie zaprezentowany program bezpartyjnych, jego ogólnopolska struktura i kluczowi kandydaci na prezydentów miast.

- Właśnie podczas konwencji przedstawimy między innymi naszego kandydata na prezydenta Warszawy. Nasz kandydat obok poparcia lokalnych samorządowców może liczyć na wsparcie prezydentów innych dużych miast skupionych w naszym porozumieniu - powiedział po spotkaniu koordynator krajowy ruchu pan Patryk Hałaczkiwicz.

Bezpartyjni planują przed konwencją cztery spotkania regionalne. Będą nimi konwencje w województwie Lubelskim, Warmińsko Mazurskim, Podkarpackim i Pomorskim.



W tym roku czekają nas wybory samorządowe. Pewnie dlatego przypomnieli mi się słowa jednego z moich znajomych. Jego zdaniem życie jest sztuką wyboru, albo rezygnacji. Nie bez racji. Są ludzie, którzy za nic nie pozwoliliby decydować za siebie innym. Są też tacy, którzy odpowiedzialność zrzucają z siebie, niczym worek złomu.

Oczywiście w demokracji najlepszym rozwiązaniem jest złoty środek. Bez zaufania świat byłby nie do zniesienia. Wybierając swoich przedstawicieli do samorządu nie powinniśmy jednak zdawać się na przypadek. W moim przekonaniu „przypadek” oznacza postawienie na osoby nieczujące samorządności, którzy wybór na radnego traktują jako odskocznik do dalszej kariery politycznej. Miasto należy jednak do mieszkańców, a nie

Sztuka wyboru

do partii politycznych. Mieszkańcy lepiej niż politycy znają lokalne problemy. Powiem nawet, że im mniej partii politycznych w samorządzie, tym lepiej. Dlaczego?

Z lokalnych komitetów w wyborach samorządowych startują osoby związane z miejscem zamieszkania i najlepiej zorientowane w tym, co trzeba zrobić. Nie są oni zależni od dyrektyw partii politycznych. Nie są zależni od rozkazów prezesa. Słuchają głosu społeczeństwa, a nie tylko udają, że to robią. Zamiast zajmować się gierkami politycznymi, na przykład w postaci czystek personalnych, aby ułożyć na stanowiskach partyjnych kolegów, koncentrują się na rozwiązywaniu autentycznych problemów. Pracują zamiast robić polityczne igrzyska. Pamiętając też karuzelę stanowisk, gdy burmistrz z jednej dzielnicy w następnej kadencji trafia na stanowisko w innej dzielnicy wierzę, że odpartyjnienie wyborów pozwoli z tym skończyć.

Ktoś mógłby mi zarzucić, że sam nie byłem w przeszłości wolny od

partyjnych powiązań. Odpowiem krótko. Właśnie dlatego, że znam partyjne mechanizmy, wiem co teraz mówię. Dlatego również wraz z grupą ludzi myślących podobnie, powołaliśmy w dzielnicy Bielany odcinające się od polityki stowarzyszenie. Tworzą je ludzie z organizacji pozarządowych, z rad osiedlowych i inne osoby, które łączy to, że chcą pracować na rzecz dzielnicy. Pracować autentycznie. Bez wielkiej polityki, bez zależności od partyjnych struktur, ale za to z zaangażowaniem i bez politycznych motywów.

Jesteśmy alternatywą dla partii. Partii, które zbyt często traktują stanowiska radnych, jako łup polityczny.

Osobiście uważam, że jedną z rzeczy, która nam się w Polsce po 1989 roku najlepiej udało, to sprawnie działający samorząd. Ówczesna reforma samorządowa pozwoliła oddać wpływ na lokalne decyzje mieszkańcom.

Oczywiście wciąż jest wiele do zrobienia. Zmiany wymaga na przykład ustawa warszawska. Dzielnice

powinny uzyskać większą autonomię. To w dzielnicach powinny zapadać decyzje urbanistyczne oraz budżetowe. Pozwoliłoby to na większy udział mieszkańców przy podejmowaniu decyzji o zabudowie i tak zwanym plombowaniu dzielnic. Powinien być także bardziej słyszalny głos społeczeństwa. Mieszkańcy muszą wybierać burmistrzów bezpośrednio. Zamiast akceptować partyjnych spadochroniarzy, ludzie winni decydować, kto będzie ich reprezentował.

Ufam, że można do tego doprowadzić. Nie można rezygnować i

akceptować sytuacji, w której mamy do wyboru tylko pomiędzy przedstawicielami kilku partii politycznych. Życie jest sztuką wyboru! Z tej przyczyny widzę sens w popieraniu komitetów wyborczych mieszkańców. Są one bowiem szansą na odejście od wielkiej polityki, która z interesem mieszkańców warszawskich dzielnic i z lokalnymi sprawami najczęściej ma niewiele wspólnego.

**GRZEGORZ PIETRUCZUK,
ZASTĘPCA BURMISTRZA DZIELNICY BIELANY,
PRZEWODNICZĄCY STOWARZYSZENIA
RAZEM DLA BIELANY**



Wielkanoc na Mazowszu

Niedzielę Palmową, rozpoczynającą Wielki Tydzień, warto spędzić w tysiącach na Kurpiach Zielonych, gdzie już od 49 lat ograni zwanym jest konkurs na najpiękniejszą palmę – najokazalsze dochodzą do 6 metrów wysokości!

Tuż przed świętami następował czas ostatecznych porządków w domu i za-

grodzie (w tym świnobicie w bogatszych gospodarstwach, robienie kraszanek czy oklejanek w Puszczy Białej itp.); podobną funkcję w życiu duchowym pełnią rekolekcje wielkopostne. W Wielką Sobotę we wsiach lub przed dworami ziemian odbywało się święcenie pokarmów przez proboszcza, później zastąpione święconką w kościele. Przy Grobach Pańskich w kościołach ustawiano wartę honorową, obecnie trzymaną najczęściej przez strażaków (w środowisku strażackim na Północnym Mazowszu mówi się, że w tym względzie wzorem jest moja rodzinna parafia Jednorozec).

Wielkanoc na Mazowszu była chyba

najokazalej obchodzona w Radomskim - w Ilży w nocy z soboty na niedzielę celebrowano rezurekcję, po której do rana słychać było dźwięk barabanu, XVII-wiecznego miedzianego kotła oznajmującego radość ze zwycięstwa Życia nad Śmiercią. Obchody najważniejszych świąt chrześcijańskich kończył Poniedziałek Wielkanocny, czyli tzw. śmigus-dyngus, dzień przeznaczony na spotkania z rodziną i znajomymi. I tego, a także nieustannej radości z nadejścia wiosny i Zmartwychwstania Chrystusa życzę wszystkim Czytelnikom!

MARIA WERONIKA KMOCH

Powiat Legionowski

Akwarela Jolanty Drozd

Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych, przepelnionych radością obcowania z rodziną i najbliższymi, miłością oraz refleksją związaną z tym pełnym nadziei i wiary czasem.

Wesołego Alleluja

Przewodniczący Rady Powiatu w Legionowie

Szymon Rosiak

Starosta Legionowski

Robert Wróbel

Radny (nie jest) bezradny

Choć Polska dopiero budzi się z zimowego letargu, w samorządowych kuluarach już wrze jak w ulu. W końcu za pół roku (i troszeczkę) czekają nas wybory! Oczy wszystkich kierowane są ku eksponowanym miejscom, czyli burmistrzowskim i prezydenckim fotelom. Ale czy słusznie? Czy nie zbyt łatwo zapominamy o tym, że tylko na samym Mazowszu obsadzimy kilka tysięcy miejsc radnych?

A kim jest radny? Mówiąc w skrócie, to osoba będąca najbliżej w łańcuchu władzy publicznej, o wiele bliżej swoich wyborców niż taki na przykład poseł czy senator. Już sam artykuł 23 ustawy o samorządzie gminnym stanowi, że: „Radny obowiązany jest kierować się dobrem wspólnoty samorządowej gminy. Radny utrzymuje stałą więź z mieszkańcami oraz ich organizacjami, a w szczególności przyjmuje zgłaszane przez mieszkańców gminy postulaty i przedstawia je organom gminy do rozpatrzenia”.

Co prawda w tym samym artykule czytamy, że radny „nie jest jednak związany instrukcjami wyborców” – ale jego bliska więź z wyborcami ma wymiar swoistego nakazu ustawowego. Po to zresztą radni są powoływani: by być jak najbliżej swoich wyborców, a przez to – jak najefektywniej przenosić prośby i potrzeby mieszkańców na łono władz samorządowych.

Czy faktycznie bezradny?

Niestety, dzisiaj w wielu samorządach, zwłaszcza tych oddalonych od stolicy, osoby zasiadające w radach miejskich i gminnych nazywane są raczej... bezradnymi. Przeciętny członek rady jest słabo zorientowany w kwestiach prawnych i szybko popada w zależność od władzy wykonawczej w samorządzie – czyli od wójta, burmistrza czy prezydenta miasta. Tym samym często zdarza się tak, że jest on wyrazicielem raczej opinii wójtowskiej, a nie obywatelskiej. Paradoksalnie jednak, gdy rozmawia się w kuluarach z radnym gminy X czy miasteczka Y, można usłyszeć, że on niewiele może. Dlatego najczęściej siedzi cicho, nawet gdy mieszkańcy na petycjach domagają się konkretnego działania.

Tymczasem radni nawet nie zdają sobie sprawy z tego, że to oni mają większą władzę niż wójt czy burmistrz. I to oni stanowią prawo gminne, które wójt czy burmistrz – jako władza wykonawcza – musi realizować. Warto przypomnieć, że zgodnie ze wspomnianą ustawą do WYŁĄCZNEJ kompetencji rady gminy (rady miejskiej) należy np. ustalanie wynagrodzenia wójtowi czy burmistrzowi, uchwalanie budżetu gminy, uchwalanie studium zagospodarowania przestrzennego, wysokości podatków i opłat lokalnych, wyrażenia zgody na emisję obligacji, ustalania maksymalnej wysokości zaciąganych pożyczek

i kredytów... Zatem nikt nie może nawet twierdzić, że radny nic nie może. Wręcz przeciwnie: radni mogą dużo więcej niż organy władzy wykonawczej.

Bez decyzji radnych wójt czy burmistrz nie będzie w stanie skutecznie zarządzać budżetem. Brak uchwalonego budżetu powoduje zaś, że nie można uruchomić planowanych inwestycji. Brak zgody na zaciągnięcie pożyczki blokuje możliwość sfinansowania konkretnego przedsięwzięcia. Nie chodzi oczywiście o to, by stosować wieczną obstrukcję i wiązać ręce organom wykonawczym. Ale radni powinni zajrzeć głębiej do ustaw, by zrozumieć, jak dużo zależy od nich.

Tymczasem jednak...

...pospolitłość skrzeczy...

Radny, zwłaszcza w większej grupie, może zatem działać bardzo dużo. Pomagać w rozsądnym zarządzaniu mieniem wspólnoty lokalnej, ale jednocześnie pytać, dlaczego zatrudniana jest osoba X a nie Y na dane stanowisko; dlaczego buduje się drogę we wsi X, a nie Y – choć ta druga jest bardziej uczęszczana. Negocjować rozłożenie budżetowych nakładów, w trosce o dobro CAŁEJ GMINY.

Tak być powinno, ale nie jest. Dlaczego więc jest tak, że w radach gminnych – gdzieś w głębi Polski – udzielnymi książkami stają się wójtowie czy burmistrzowie? Wydaje się, że największym problemem są kompetencje samych radnych. A raczej ich brak. Radni są co prawda takim vox populi. Ale nie potrafią np. rozmawiać z prawnikami, opłacanymi – co prawda – z pieniędzy gminnych, ale zatrudnianymi przez wójta czy burmistrza. Wystarczy więc zamać radnym przed oczami ustawą i większość z nich bez jęczenia głosuje tak, jak chce wójt. Nie zawsze zgodnie z interesem nadrzędnym, czyli interesem wspólnoty gminnej. Za to w szeroko pojętym interesie wójta.

Jeszcze groźniejsze jednak wydaje się co innego: w wielu gminach dominują paternalistyczne układy, których hasłem staje się: „na tego zawsze głosowałam, więc zagłosuję jeszcze raz”. Radny, który zasiada piątą kadencję w konkretnej radzie, nabiera manier, które kształtowały się jeszcze w latach 90. XX wieku. W polityce to całe pokolenie temu. Inne mamy już

społeczeństwo, inne mamy potrzeby. Tylko radnych tych samych...

Jeśli dołożymy do tego relatywnie wysokie diety, sięgające tysiąca złotych miesięcznie, które są nieopodatkowane i stanowią wyłączną własność radnych (po rytualnym podpisaniu listy obecności na posiedzeniach komisji rady lub podczas sesji) – wyłania nam się z tego dość ponury obraz. Obraz radnych raczej niezorientowanych w sprawie, raczej niezaangażowanych w działalność pośredniczącą pomiędzy wójtem a społeczeństwem, raczej nastawionych na łatwy zysk (przysłowiowe „trzy stówki za godzinę plus paluszki”) – a nie autentycznie zajmujących się współzrządzeniem i współkształtowaniem własnej wspólnoty. Dla aktywnych radnych to obraz krzywdzący. Ale jest niestety w jakiejś mierze prawdziwy.

Jak to zmienić?

W 2015 roku Krajowa Sieć Konsultacyjna Liderów wydała bardzo ciekawy raport będący efektem diagnozy przeprowadzonej w grupie wielu liderów lokalnych, którzy zasiadają w radach gminnych i miejskich. To bardzo ciekawe spojrzenie z perspektywy zarówno samych radnych, jak i wójtów czy burmistrzów sprawujących władzę nie tylko w dużych miastach.

Jeden z ankietowanych przedstawił taką oto opinię, którą przytaczają autorzy raportu: „Niska pozycja radnych w hierarchii samorządowej i obywatelskiej, wzmocnienie pozycji władzy wykonawczej wójtów, burmistrzów, prezydentów, starostów i marszałków (...) doprowadziło do tego, iż wielu miejscach w Polsce rady są tylko nominalnym głosem mieszkańców. Sami radni stali się maszynkami do głosowania, zakładnikami zasiedziały układów”. (podkr. aut.) Radni ograniczają swą rolę do wysłuchania propozycji władzy wykonawczej”.

Lepszej analizy pozycji radnych chyba nie można znaleźć. I niestety – bardziej pesymistycznej diagnozy. Co prawda w 2018 roku będziemy głosować w innych warunkach niż w kilku ostatnich kadencjach. Niewiele jednak się zmieni jeśli chodzi o prawa i obowiązki samych radnych. Co można zatem zmienić tu i teraz, by udało się ruszyć „bryłę z posad

świata” i „nowymi pchnąć ją tory” – jak namawiał niedługo do tego wieszcz Adam?

Przed wszystkim należałoby postawić na ruchy obywatelskie, które są w stanie wyodrębnić ze swojego środowiska kandydatów na radnych. Kandydatów mogących udowodnić, że w przeszłości realizowali funkcje mediacyjne na linii władza – obywatele. Kandydatów, którzy nie będą bali się pytać, walczyć o kwestie ważne dla przeciętnego Kowalskiego. A te możemy znaleźć w gronie organizacji pozarządowych. Jakość demokracji w małych miasteczkach kuleje m.in. dlatego, że społeczności owych miasteczek zostały skutecznie odcięte od budowania lokalnych wspólnot. Dbają o to „starzy”, czyli etatowi radni, a także sami wójtowie i burmistrzowie, którzy w części przynajmniej zapadają na dziwną chorobę zwaną TKM. Wielu włodarzy chce sprawować (i sprawuje) swoją władzę samodzielnie. Im mniej ludzie pytają – tym lepiej. Liderzy lokalni nie powinni się bać stawiać tych pytań.

Warto także zastanowić się nad tym, by kandydaci na radnych zrzekli się diety w przypadku sukcesu wyborczego. To mógłby być wyraźny ruch wskazujący na to, że idzie się do rady po coś więcej niż wizyta w okienku kasowym urzędu gminy. A to jest często jeden z ważniejszych motywów kandydowania. Ponieważ zaś każda władza deprawuje – trzeba starać się, by pokus było jak najmniej.

Wreszcie warto wyłonić ze swoich środowisk ludzi, którzy nie będą zależni od władz lokalnym względami pracowniczymi. I w gminach, które mają 5-10 tysięcy mieszkańców nie jest to łatwe. Z drugiej jednak strony może to być kwestia rozejrzenia się dookoła trochę uważniej. Nie zawsze ci, którzy lubią przemawiać publicznie, są najlepszymi radnymi. Może przedsiębiorca, który potrafi zbudować coś z niczego? A może nauczyciel, który potrafi gromadzić wokół siebie młodzież? Strażak z OSP, który rozumie, że swoją pracę czyni dla ludzi? Warto szukać nowych rozwiązań. Choćby dlatego, że dobre jest wrogiem lepszego...

Oczywiście – papier przyjmie wszystko. Łatwo powiedzieć, trudniej wykonać. Ale jeśli nie spróbujemy, nigdy nie dowiemy się, jakie są na to szanse. Zatem – panowie i panie – do dzieła!

MICHAŁ WIŚNICKI



WIO.WAW.PL

PORTAL INFORMACYJNY
MIESZKAŃCÓW WARSZAWY I OKOLICY

100 na 100, czyli rekord na stulecie

Jak można uczcić setną rocznicę niepodległości Polski? Na przykład... rekordowo. Taki właśnie rekord chcą ustanowić mieszkańcy powiatu przasnyskiego. Z inicjatywy jednej z organizacji pozarządowych 1 marca ruszyła akcja „100 na 100”, czyli (co najmniej) sto kilometrów łańcucha papierowego na 100-lecie niepodległości naszego kraju.

Pomysł na zorganizowanie takiej akcji wyszedł od Towarzystwa Przyjaciół Chorzela. Jego członkowie na przełomie roku zainicjowali spotkanie, w którym wzięły udział organizacje pozarządowe i aktywni obywatele z większości gmin powiatu przasnyskiego. Pomysł spodobał się na tyle, że teraz lokalne społeczności przechodzą od słów do czynów.

Na czym zasadza się cały pomysł? – W gruncie rzeczy jest to sprawa bardzo prosta. Ale i zarazem integrująca – zapowiada Michał Wiśnicki, prezes TPCh i inicjator całego przedsięwzięcia. – Zadaniem mieszkańców jest przygotowanie łańcucha papierowego, który będzie liczył więcej niż 100 kilometrów, czyli tyle, ile lat wolności Polski będziemy świętować w tym roku. Ma być on robiony naprzemiennie z białych i czerwonych ogniw. Kiedy wszystkie fragmenty zostaną już przygotowane, jednego dnia



mieszkańcy wyjdą na ulice, by swoje kawałki szepić z kawałkami sąsiedzkimi. I w ten sposób opleść cały powiat jednym, ogromnym łańcuchem.

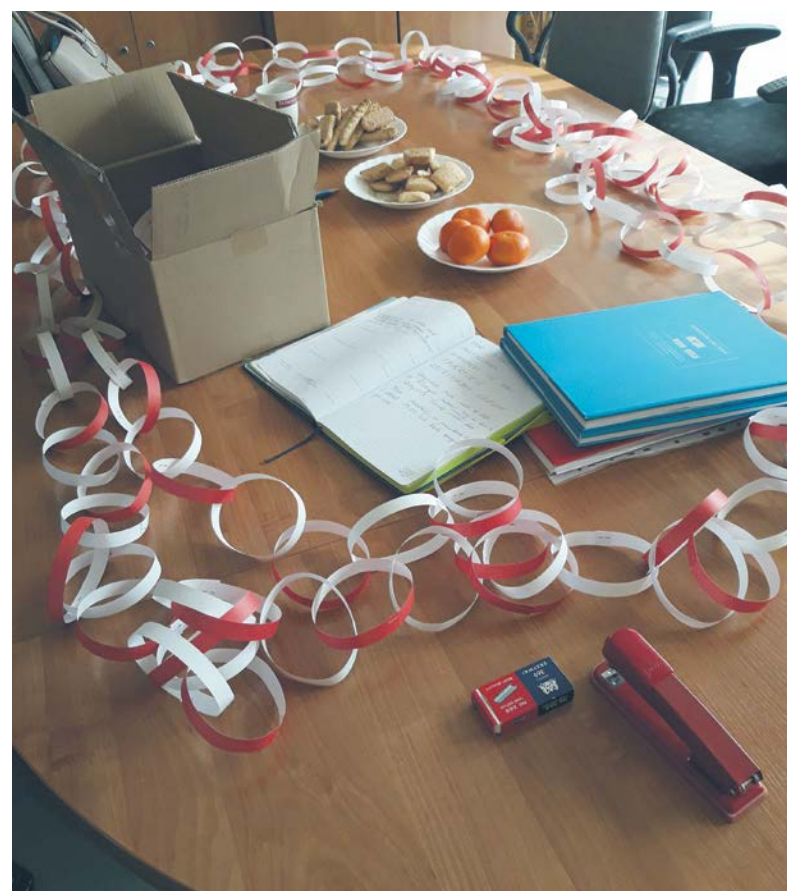
Akcja, która ruszyła z początkiem marca, nosi efektowną nazwę „100 na 100”. To niewątpliwie miało być nawiązaniem do obchodzonej w tym roku setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Chodziło o to, by jednocześnie zrealizować coś ważnego dla większej grupy mieszkańców, by był to projekt międzypokoleniowy, a przede wszystkim angażujący różnych mieszkańców wokół jednej idei. A co może bardziej budować niż jedna ojczyzna?

Takiej akcji nie wykonał jeszcze nikt w naszym kraju. Dlatego projekt ten będzie jednocześnie próbą bicia rekordu Polski. – Do tej pory najdłuższy łańcuch z papieru wykonalni mieszkańcy Kołobrzegu bądąży w 2001 roku. Wtedy udało im się wykonać nieco ponad 92

kilometry. Ale wykonali to w czasie kilku tygodni – wyjaśnia Michał Wiśnicki. Abyśmy więc mogli mieć zaliczoną próbę pobicia rekordu, otrzymaliśmy zadanie od firmy zajmującej się nadzorowaniem bicia podobnych rekordów: co najmniej 150 kilometrów w ciągu trzech miesięcy. Pierwotnie miało to być sto kilometrów – ale nie ma rady: musimy podołać wyzwaniu!

Na zrealizowanie całego projektu organizatorzy otrzymali trzy miesiące. W tym czasie muszą powstać wszystkie fragmenty łańcucha. Wielki finał, podczas którego łańcuch zostanie spięty, został zaplanowany na 9 czerwca. – W sobotnie przedpołudnie będziemy chcieli wyciągnąć ludzi z domu i nakłonić ich do pomocy w łączeniu tych już złożonych części. To może być niezwykłe uczucie, kiedy dotknie się łańcucha, który połączy 50 tysięcy mieszkańców naszego powiatu. Już teraz zapraszamy do współpracy – entuzjastycznie się prezეს Towarzystwa Przyjaciół Chorzela.

Pomysłodawcy udało się znaleźć już lokalnych koordynatorów w każdej gmi-



Łańcuch – Tak wyglądają pierwsze próbki realizacji łańcucha w różnych gminach.

nie. Ich lista została przedstawiona na profilu facebookowym zatytułowanym „100 na 100”. Tą drogą można znaleźć także kontakt do koordynatora powiatowego – by np. zgłosić swój akces do programu.

- Udało nam się znaleźć sponsorów na papier. Co ważne, pierwsze środki otrzymaliśmy od Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Widać, że MWS myśli o pomysłach stricte obywatelskich, „nieskażonych” ręką lokalnych polityków. Pozostałe środki pochodzą z prawniczej Fundacji „Pelikan” i LIMES Banku Spółdzielczego. Do tego lokalni sponsorzy kupują zsywyki i zsywaczce potrzebne do zsywania kolejnych ogniw.

A że nie jest to praca łatwa, przekonują liczby. – Samych zszywek po-

trzebujemy ponad miliona. Tyle ogniw będzie miał nasz łańcuch. Ale wierzę w dobrą wolę i chęć wspólnego podjęcia wyzwania – podkreśla Michał Wiśnicki. – Zachęcam też do włączania się do akcji. Mam nadzieję, że o tym będą mówić nasze dzieci za kilkadziesiąt lat. Drugiej takiej możliwości nie będzie – dodaje inicjator całej zabawy.

Akcja „100 na 100” trwać będzie do 31 maja. Potem czeka wszystkich wielki finał, czyli szepianie wykonanych fragmentów łańcucha i udowodnienie, że można integrować się przez zabawę. I cieszyć się udziałem w jednej z najbardziej oryginalnych form świętowania 100-lecia niepodległości Polski.

MM

Wystawa oraz prelekcja historyczna

2 marca w auli Szkoły Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Iłowie odbył się wykład zatytułowany „O Polakach ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej”. Organizatorem wykładu i wystawy było Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej.

Wykład przeprowadził dr Arkadiusz Meller, prodziekan Wydziału Dzien-

nikarstwa i Technik Multimedialnych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Ciechanowie, jednocześnie ekspert Instytutu Pamięci Narodowej. Wykładowi towarzyszyła wystawa fotogramów obrazujących rodziny oraz osoby, które ukrywały ludność żydowską podczas II Wojny Światowej.

Na początku swojego wykładu dr Arkadiusz Meller przybliżył słuchaczom zagadnienia związane z sytuacją Żydów w chwili rozpoczęcia II Wojny Światowej, wynikającej z decyzji niemieckich władz o masowej zagładzie ludności żydowskiej oraz o karach dla Polaków za jakąkolwiek pomoc udzielaną Żydom. Mimo bru-

talnych rządów okupanta niemieckiego, Polacy ocalili tysiące Żydów. Tak im nakazywał głos sumienia i chrześcijańskiego miłosierdzia. To chlubna karta w historii Polski, należy ją przypominać, przywracać i dokumentować.

Dr Arkadiusz Meller zapoznał ze stanowiskiem hierarchów Kościoła w Polsce wobec zagłady Żydów, podał przykłady duchownych parafialnych oraz zakonów ukrywających Żydów, w tym szczególnie dzieci żydowskie. Przywołał pamięć wielu cywilów oraz rodzin, które zapłaciły najwyższą cenę za pomoc i ukrywanie Żydów. Wśród takich rodzin jest rodzina Ulmów z Markowej, zamordowana przez Niemców wraz z Żydami, których ukrywała w swoim domu.

Podjęcie tego tematu wynika z bieżącej sytuacji w naszym kraju i jest świadectwem hołdu bohaterom, którzy narażali swoje życie i życie swoich bliskich, by ratować innych. Celem głównym podjęcia tej tematyki jest upowszechnianie prawdy historycznej, szczególnie wśród młodego pokolenia Polaków oraz kształtowanie pozytywnego wizerunku Polski i Polaków.

Za pomoc w zorganizowaniu wykładu i wystawy należą się podziękowania Pani Marii Jęda z Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej w Warszawie oraz Dyrekcji Szkoły Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Iłowie.

WANDA DRAGAN



Historyczne bieganie w Piastowie

Dziesięć biegów ulicznych składa się na tegoroczny cykl Grand Prix Piastowskich Biegów Historycznych. Po ubiegłorocznych sukcesie pierwszego GP organizatorzy postanowili uczcić Stulecie Niepodległości jeszcze bogatszą ofertą dla miłośników sportu i historii. Cykl zainaugurowany został Biegiem Żołnierzy Niezłomnych rozegranym na dystansie 1963 m ulicami miasta ze startem i metą na stadionie w Piastowie. W biegu wzięło udział 110 zawodników, w wieku od ośmiu do siedemdziesięciu lat. Kolejne biegi Grand Prix już wkrótce. Serdecznie zapraszamy do Piastowa. Informacje i zapisy: www.mosir.piastow.pl.

MONIKA SZUPLEWSKA





Long Trip. Historia pełna prawdziwej pasji...

Sport ekstremalny to nie zawsze są góry, oceany lub skoki ze spadochronem. Niektóre rodzaje sportów ekstremalnych możecie uprawiać na terenie waszego miasta czy gminy.

A teraz trochę o aktywnym wypoczynku oraz sportach ekstremalnych. Mianowicie o jednej firmie zajmującej się organizacją imprez sportowo-rekreacyjnych w skali całego miasta. Znana jest już w całej Polsce i nazywa się Long Trip. Dlaczego mówimy właśnie o niej? Dlatego, że jest to firma z prawdziwą pasją, która zaczęła od wypożyczalni longboardów a teraz organizuje jedno z największych masowych imprez na terenie różnych polskich miast i zbiera wokół siebie tłumy ludzi.

Od samego początku przedsięwzięcia naszą misją była aktywizacja dzieci, młodzieży oraz dorosłych do aktywności fizycznej, zwłaszcza aktywnego odpoczynku – mówi Michał Sadcza właściciel Long Trip

Jednym słowem, chcieli zrobić wszystko, żeby zmotywować ludzi wokół siebie do uprawiania sportów, zwłaszcza tych najbardziej nietypowych, ciekawych i czasami... nawet ekstremalnych. Long Trip jest ekipą zgranych ze sobą przyjaciół, którzy zaczęli od małego lokalnego przedsięwzięcia i spotkali się z dużym odzewem wśród ludzi na terenie całej Polski. Long Trip nie jest już więc małym przedsięwzięciem, tylko ogólnopolskim projektem, który świadczy usługi wynajęcia najróżniejszych sprzętów do imprez w mieście oraz poza nim, zapewnia trenerów oraz animatorów a do tego jeszcze sam organizuje pokazy sportowe.

Wyróżnia nas uśmiech i pasja do tego co robimy, jesteśmy autorami wielu niestandardowych rozwiązań, zawsze staramy się zaskakiwać i inspirować. Nie lubimy nudy, codziennie poszukujemy nowinek i dyscyplin które będziemy mogli zaprezentować w formie show lub nauczyć uczestników wydarzenia – podkreśla Michał Sadcza.

Czego można się spodziewać po firmie składającej się z pasjonatów sportów ekstremalnych i imprez sportowych? Niewątpliwie wszystkiego, co najlepsze: tory skimbordowe, wodny zorbing, wakeboarding, trampoliny, flyblob-y, trickboardy, pokazy FMX i MTB, longboarding na zwykłych i elektrycznych deskach, jetsurfing, ultimate frisbee, motorówki oraz wiele innych pomysłów, które przyjdą do głowy Wam albo ekipie Long Trip. Wszystkie te atrakcje zapewniają na terenie całej Polski w dowolnej lokalizacji i w dowolnej konfiguracji a na dodatek zawsze są gotowi wyjść ze swoimi własnymi pomysłami na udane imprezy miejskie i wcielić w życie swoje najświeższe pomysły.

Z Projektem Long Trip organizujemy coroczne wydarzenia, które cieszą się ogromną frekwencją. Pokazy i animacje sportowe powierzamy w ręce profesjonalistów, z których korzystają mieszkańcy naszego miasta. Polecam. - Prezydent Miasta Zamość - Andrzej Wnuk

Na przestrzeni kilku lat, dzięki dużemu zainteresowaniu, Long Trip z małej lokalnej wypożyczalni przeobraził się w firmę która dzisiaj świadczy swoje usługi na terenie całego kraju. Projekt Long Trip to mobilny organizator sportowy, który na zlecenie dostarcza sprzęt sportowy, kadrę trenerską i animatorów w dowolne miejsce wskazane przez zleceniodawcę. Wspierają imprezy miejskie, pikniki, zawody sportowe, oraz wydarzenia firmowe – podsumowuje Michał Sadcza.

Zapraszamy do kontaktu:
604 096 955
www.longtrip.pl



4w1 czyli jak trafić z przekazem w internecie

W dzisiejszych czasach trafienie do konkretnej osoby czy grupy osób z informacją jest bardzo ciężkie. Świat mediów i reklamy nie jest podzielony wyłącznie na Internet, telewizję czy materiały drukowane. Wybierając ścieżkę samego internetu mamy do wyboru tysiące stron, na których możemy opublikować informację. Kluczowym pytaniem jest sposób, w jaki możemy trafić do naszej grupy docelowej w internecie w krótkim okresie, a przy tym nie wydając fortuny.

Oto nasz poradnik:

1/ Treść – jest to pierwszy i najważniejszy punkt. Publikując informacje, w pierwszej kolejności musimy zdobyć zainteresowanie czytelnika. Współczesny świat wyszukiwarek przyzwyczaił ludzi do zadawania pytań do „wujka Google”, a więc nasza treść powinna służyć odpowiedzią na pytanie.

2/ Wizualizacja – podczas czytania w szczególny sposób pobudzana jest nasza wyobraźnia. Sami dokładamy współczynnik emocjonalny i wizualny do treści. Dla pełnej trafności przekazu zalecane jest wsparcie czytelnika i dodanie banerów graficznych, które w przyszłości również będą wyświetlane na różnych stronach internetowych. Ten zabieg pomoże nam przypominać o informacji, która wcześniej została przeczytana.

3/ Strefa relaksu – Facebook oraz YouTube są uważane za strony rozrywkowe w internecie. W USA „Facebook” jest czasownikiem mającym wiele znaczeń (opublikować post, spędzić czas, skontaktować się). Dla tego publikacja linku do naszej treści w wiadomościach użytkowników jest bardzo ważnym elementem.

4/ Porada „wujka” – Publikacja treści w Google nie oznacza, że nasz artykuł będzie na pierwszym miejscu, możemy na to zapracować, lecz jest to dość czasochłonne. Szybkim sposobem będzie wykupienie reklamy na konkretne zapytanie, które przekieruje użytkownika do naszej treści.

4w1 w takim wykonaniu jest podstawą każdej reklamy czy publikacji w internecie. Lecz często jest odbierana jako zestaw narzędzi, co powoduje gwałtowny wzrost cen dla osiągnięcia celów. Z doświadczenia mogę powiedzieć, iż planując kampanię 4w1 dla kilkudziesięciu tysięcy użytkowników nie wydamy więcej niż 500 zł.

Zaciekał Cię temat działania reklamy w internecie? Skontaktuj się z nami. Pomożemy zoptymalizować Twoje działania i skutecznie dotrzeć do Twoich odbiorców.

ROBERT ZALIKHOV / T. 884 880 231 / E. R.ZALIKHOV@MPGMEDIA.PL / MPGMEDIA.PL



Ubezpieczenie Cyber w kontekście **RODO**



OSWAJAMY ZŁOŻONY ŚWIAT NOWOCZESNYCH PRODUKTÓW UBEZPIECZENIOWYCH

Audyt ubezpieczeniowy | Programy ubezpieczeniowe | Szkolenia



www.attis.pl



Z okazji Świąt Wielkanocnych
życzymy Państwu
aby ten wyjątkowy czas był pełen wiary, nadziei i miłości,
a spotkania w gronie najbliższych
upływały w miłym, wiosennym nastroju
Zarząd Spółki **HYDROBUDOWA-1**



HYDROBUDOWA-1

*W świąteczny czas Wielkanocy
niech w Państwa domach
zagości radość, miłość, szczęście, uśmiech i wzajemny szacunek.
Tych cennych i potrzebnych na co dzień wartości,
życzę wszystkim mieszkańcom Warszawy,
a szczególnie mieszkańcom Bemowa*

Burmistrz Bemowa w latach 2006-2013

*Jarosław Dąbrowski
z córką Antoniną*

